

Rozdział VIII

Bieżeństwo

Więści o wojnie dotarły do Ryboł latem 1914 r. Nie naruszyło to zbyt spokoju mieszkańców. Wierzano bowiem w siłę oręża armii rosyjskiej i oczekiwano na dalszy, korzystny bieg wydarzeń. Mobilizacja była postrzegana jako zaszczytny obowiązek wobec ojczyzny. Zdarzały się nawet przypadki zgłaszania się do wojska 16-18 letnich chłopców. Jednym z takich młodocianych ochotników był Artemi Ignatiuk z Ryboł, który 30 grudnia 1914 r. wstąpił do 13 artylerijskiego dywizjonu rezerwy¹.

W październiku 1914 r. rozpoczęto przygotowania do poboru rocznika 1894. Z danych dostarczonych do gminy przez o. Andrzeja Szpakowskiego wynikało, że parafię rybołowską zamieszkiwało wówczas 61 młodzieńców w wieku 21 lat². Data poboru została ustalona na 15 stycznia 1915 r. Wszyscy *nowobranczy* z powiatu bielskiego mieli stawić się w punkcie zbiorczym w asyście wiejskich *starostów*. Rodziny ze łzami w oczach żegnały odchodzących do Bielska mężów, ojców i synów. Ze względu na wojnę, w wojsku zostali zatrzymani także poborowi z roku 1914 — 33 osoby z parafii Ryboły.

W kwietniu 1915 r. z terenu parafii służbę odbywało 58 osób z niższymi stopniami wojskowymi. Najwięcej żołnierzy było z Ryboł — 18 osób i Wojszek — 17, z Pawłów służyło 12 osób, z Kaniuk — 11³.

Był to więc znaczący uszczerbek dla rodzin, które między innymi straciły cenne ręce do pracy.

Generałgubernator grodzieński Szebeka, by chociaż w części polepszyć trudną sytuację bytową tych rodzin, wydawał kolejne dyrektywy. Zobowiązywał w nich lokalne organy władzy do wydawania rodzinom żołnierskim zapomóg pieniężnych oraz organizowania im pomocy przy żniwach i zasiewach. Generałgubernator podkreślał już w lipcu 1914 r., że akcja takowa *ma poważne znaczenie państwowe*⁴. Nie do wszystkich jednak pomoc docierała. Świadczy o tym przykład Łukii Krawoskiej z Pawłów.

Po śmierci męża swój *uczastek* (ok. 18 ha) podzieliła między pięciu synów, którzy zostawili jej dom i zobowiązali się utrzymywać. W 1914 r. trzech synów zabrano do wojska, czwarty wcześniej wyjechał do Kielc. Żonom żołnierzy Zarząd Gminny udzielił zapomóg. Matce natomiast zapomogi odmówiono. W styczniu 1915 r. kobieta ta zwróciła się do władz wojskowych z prośbą o interwencję u władz gminnych⁵.

Wiosną osamotnieni gospodarze i osamotnione gospodynie wyszły na pola. Naczelnik ziemski monitował do gminy o konieczności kontrolowania prac przy zasiewach. Już 15 kwietnia 1915 r. wójt Józef Opaliński informował, że w gminie zasiano 2.097 *diesiatin* (ponad 3 tys. ha) zbóż ozimych oraz 2.089 *diesiatin* jarych⁶. We wsiach parafii rybołowskiej, na ogólnym areale 2849 *diesiatin* gruntów ornych zasiano m.in. 818 *diesiatin* żyta, 389 *diesiatin* owsa, 210 *diesiatin* gryki, 171 *diesiatin* ziemniaków i tylko 130 *diesiatin* pszenicy (z tego 100 *diesiatin* w Rybołach). Nie podejrzewał wtedy wójt, że z letnich zbiorów praktycznie niewiele mieszkańcy skorzystają. W sprawozdaniu o stanie zbóż ozimych z 23 lipca 1915 r. Józef Opaliński zapisał: *Начата уборка озимых хлебов*.

Dwa tygodnie później wójt odnotował: *Озимые хлеба убраны*⁷. Zapis ten powstał 12 sierpnia, gdy wojska niemieckie znajdowały się 50 km od Bielska Podlaskiego. Ewakuacja białoruskiej ludności Podlasia na wschód stawała się powoli faktem.

Nie była to jednak ewakuacja w pełni dobrowolna. Wspomnienia potwierdzają, że armia rosyjska w tych tragicznych dniach stosowała

taktykę „spalonej ziemi”. Oddziały kozackie wręcz zmuszały opieszających mieszkańców do opuszczania wsi. Tak było w Kaniukach, których mieszkańcy opuścili wieś po 20 sierpnia, gdy wojska niemieckie zajęły już zarzeczne Ploski. Wieś prawie w całości została przez kozaków spalona⁸. Podobnie postąpiono z Pawłami (ocalało ok. 10 domów) oraz Rybołami, gdzie spłonęła szkoła oraz większość zabudowań położonych na południe od cerkwi. W wyniku działań wojennych poważnie ucierpiały również Wojszki.

Opuszczając swe miejscowości *bieżeńcy* tracili większość ruchomego i nieruchomego majątku. Zabezpieczeniem miały być sporządzane przez wiejskich *starostów* spisy majątkowe, na podstawie których państwo zobowiązywało się do wypłacenia uchodźcom odszkodowań. Jak wielkie to były straty, niech zilustruje poniższe zestawienie zwierząt inwentarskich według stanu z czerwca 1915 r.:

gatunek i rodzaj	Wojszki	Pawły	Ryboły	Kaniuki	razem
konie	166	175	213	113	667
woły i byki	44	42	29	24	139
krowy	171	180	194	86	621
młode bydło	140	156	216	88	600
owce	360	420	570	305	1655
świnie	170	250	230	114	764

Źródło: APwB, Zarząd Gminny Pawły, sygn. 14, k. 46-47.

Jednym z ostatnich mieszkańców, który opuścił Ryboły był proboszcz parafii o. Andrzej Szpakowski. Do ostatnich chwil nadzorował ewakuację ruchomości cerkiewnych. Duchowny działał w myśl rozporządzeń władz diecezjalnych. Rozumiał, że pozostawienie ruchomości bez nadzoru groziło rozgrabieniem. Rzeczy najcenniejsze — według proboszcza — ewakuowano, zaś pozostałe ruchomości zakopano na parafialnej posesji. Ich losy przedstawimy pokrótce w drugiej części książki.

Duchowny Andrzej Szpakowski trafił na Ukrainę. Tam znalazła się także nieduża część jego parafian. Większość dotarła do gubernii nadwołżańskich i uralskich, oraz nad Don. Nieliczni udali się na Syberię.

10. Kolumna *bieżeńców* w Słucku, sierpień 1915 r.

Podróż *bieżeńców* następowała etapami i nieraz trwała kilka miesięcy. Dojeżdżając do Baranowicz lub Bobrujska zostawiali tam konne zaprzęgi i przesiadali się do pociągów. Pierwszy etap uchodźstwa był najtrudniejszy. *Bieżeńców* nękał głód, pragnienie oraz choroby zakaźne. Pobocza dróg, którymi się posuwali, były usiane bezimiennymi grobami i krzyżami.

W miejscach docelowych — w Rosji lub na Ukrainie — całe rodziny były lokowane w domach prywatnych. Ich gospodarze naogół serdecznie przyjmowali swych białoruskich braci w wierze. Bez tej serdeczności o wiele trudniej byłoby im przetrwać rozstanie z ojczyzną. Ze strony państwa uchodźcy otrzymywali zapomogę w wysokości 30 rubli miesięcznie. Mieli ponadto szeroką możliwość zarobkowania. Najczęściej pracowali na roli lub kolei, oraz w zakładach obsługujących zaplecze armii. W okresie wojny trzymilionowa rzesza uchodźców, w tym prawie połowa Białorusinów była dla Rosji znaczącym uzupełnieniem rąk do pracy.

Tymczasem na terenie parafii Ryboły nieobsiane pola porastały chwastami i młodymi brzoźkami. Wsie straszły kikutami spalonych zabudowań, gdzie dominowały kominy. Wśród tych ruin przyszło

11. Fragment niemieckiego paszportu należącego do Leona Naumiuka z Kaniuk

żyć kilku pozostałym na miejscu mieszkańcom. Symboliczny jest tu los Leona Naumiuka z Kaniuk, który jako jedyny pozostał w swej rodzinnej wsi. Ten 80-letni staruszek, mimo próśb dzieci, nie chciał opuścić ojcowizny. W czasie okupacji niemieckiej kilkakrotnie doświadczył rozbojów ze strony złodziei-domokrażców. W 1918 roku za pomoc udzieloną dwóm zbiegłym jeńcom rosyjskim był uwięziony przez Niemców w obozie znajdującym się w niewykończonej cerkwi w Puchłach. Tam zmarł od ran odniesionych w czasie bicia i z wycieńczenia⁹.

Pierwsi *bieżeńcy* zaczęli powracać do parafii Ryboły w drugiej połowie 1918 r. Na Podlasiu byli jeszcze Niemcy. W Ostrówkach koło Zabłudowa prowadzili oni duże gospodarstwo rolne. Tam właśnie, w głodowym okresie, po powrocie *bieżeńcy* mieli możliwość legalne-

go i nielegalnego zdobycia ziemniaków i ziarna siewnego. Za nielegalne podkopywanie ziemniaków groziły jednak ciężkie kary cielesne. Dlatego też, aby oszukać głód, wyszukiwano przeróżne sposoby. Żywiono się m.in. chlebem z przemielonej lebiody, perzu, szczawiu lub szyszek sosnowych. Na równi z kłopotami żywieniowymi poważny był również problem mieszkaniowy. Domy, jeśli pozostały nie spalone, były poważnie zdewastowane. Nadzieja Sacharczuk z Pawłów wspomina: *Стояв наш всёй будынок, але по окна было гною, бо жыдуовські коні стоялі. У нас то хата вэліка была, гожа, але нэ такая як тэпэрка. То з тэі хаты той гнуой вывалілі. Але окна быліковыбіваты. Дзюры позавешувалі якімісь там лахамі*¹⁰. Bieżeńcy, którzy nie mieli domów, urządzali prymitywne półziemianki lub mieszkali kątem u ocalałej rodziny. W Rybołach, w których z pożogi wojennej ocalało 8 domów, wiele rodzin zamieszkało w murowanej plebanii.

Powracających po traktacie ryskim bieżeńców w 1921 r. zaskoczyła epidemia tyfusu. W tymże roku w parafii rybołowskiej zmarło 105 osób. W roku następnym jeszcze więcej — 164. Dodatni przyrost naturalny zanotowano dopiero w 1923 r., gdy urodziło się 182 dzieci. Ze spisów parafian wynika, że liczba mieszkańców spadła z 4.047 w 1914 r. do 2.619 osób w roku 1921.

1 APwB, Zarząd Gminny Pawły, sygn. 17, k. 99.

2 Tamże, k. 14-17.

3 Tamże, sygn. 19, k. 84.

4 Tamże, sygn. 18, k. 1-2.

5 Tamże, sygn. 20, k. 43.

6 Tamże, sygn. 14, k. 20-22.

7 Tamże, k. 54-55.

8 Ze wspomnień Agaty Wasiluk z Kaniuk, zapisane od syna 29.07.1997r.

9 I. Matus, *Śmierć czekała w cerkwi*, „Czasopis”, 1996, nr 12.

10 *Raskaz Nadi Sacharczuk*, [w:] „Bielski Hostinec”, 1998, nr 2, s. 8.